

JÓZEF WIŚNIEWSKI
ur. 1933; Świętochłowice



Miejsce i czas wydarzeń	Świętochłowice; II wojna światowa
Słowa kluczowe	projekt Archiwum Historii Mówionej - opracowanie i udostępnienie online najcenniejszych zasobów; II wojna światowa; okupacja niemiecka; okupacja hitlerowska; Świętochłowice; Górny Śląsk; dom rodzinny; Niemcy na Górnym Śląsku; życie codzienne; wyżywienie; represje niemieckie

Dzień jednego garnka

Blockfuhrer, w naszym przypadku frau Chulin, która mieszkała nad nami, miała obowiązek sprawdzać dla przykładu co się gotuje w czwartek. Chodziła po mieszkaniach, wachała i na kuchni nie mogło być więcej w czwartek jak tylko jeden garnek gotujący się. Bo był tak zwany dzień jednego garnka. I kto na przykład miał dwa garnki na kuchni, to już był karany. Sprawdzała na przykład jak ktoś wynosił śmiecie do do śmietnika, który był zamykany klapą, sprawdzała kto co wyrzuca do śmietnika. Nie wolno było obierzyn z ziemniaków dla przykładu wyrzucać. Jakieś zewnętrzne liście kapusty, powiedzmy, czy obierek z kalarepy czy z innych rzeczy, z marchwi na przykład. To było karane od razu. Wszystko musiało być spożytkowane. Papierów nie wolno było wyrzucać. Za czasów okupacji pamiętam, że wszystko musiało być przetworzone. Komisje zresztą chodziły i kto miał w domu coś mosiężnego czy innego, to oczywiście było konfiskowane, typu moździerz na przykład, taki do tłuczenia pieprzu.

Na Śląsku były stoły w kuchni obramowane taką obwódką mosiężną. To i to trzeba było odrywać. Na przykład wełna była konfiskowana, swetry wełniane. Tego typu rzeczy.

Data i miejsce nagrania	2015-03-12, Lublin
Rozmawiał/a	Tomasz Czajkowski
Redakcja	Tomasz Czajkowski
Prawa	Copyright © Ośrodek "Brama Grodzka - Teatr NN"